

„Gazeta Opolska“

wychodzi dwa razy tygodniowo co Wtorek i Piątek.

Przedpłata ćwierćroczna wraz z bezpłatnym dodatkiem miesięcznym „Piast“ wynosi na pocztach, w Ekspedycyi i u panów agentów 1 markę. Do Galicyi przedpłata wynosi 1 złoty reński już przesyłką. Do Ameryki 1/2 dolara.

Redakcyja i Ekspedycyja na Ostrówku No. 3.

# Gazeta Opolska.

Pismo polityczne dla ludu polsko-katolickiego.

„Gazeta Opolska“

zapisana jest w cenniku pocztowym pod nr. 23a (Zeitungspreisliste Nr. 23a.)

Listy i przesyłki

trzeba adresować:

edakcyja Gazety Opolskiej Opole G.-Śl. (Oppeln O.-S.)

Rękopismów nie zwraca się ale je się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wysła drobno. Przy zamawianiach prosimy podać wielkość ogłoszenia.

W Opolskiem i na Ślązku, co z swych dziejów słynie Wiara i mowa Ojców nigdy nie zaginie.

Należność za ogłoszenia ściąga się z góry przez pobranie (zaliczkę) pocztowe.

Redakcyja i Ekspedycyja znajduje się w Opolu, Ostrówek Nr. 3.

## Encyklika

### Ojca świętego Leona XIII. o Różańcu.

Dalszy ciąg.

Ten w związku będący szereg prawdziwie cudownych rzeczy przywołuje się często i stale w pamięci wiernych i przedstawia się namacalnie: ćwiczenie to atoli przenika serca sumiennie pielęgnujących Różaniec coraz to nową rozkoszą pobożności, porusza również i rozrzewnia serca, jak gdyby słyszeli głos najpobłaźliwszej matki samej, która objawia te tajemnice i wiele wypowiada słów pociechy. Nie za wiele przeto będzie twierdzić, że wszędzie, we wszystkich rodzinach i u wszystkich ludów, gdzie wedle dawnego obyczaju czczą i pielęgnują Różaniec do Najświętszej Panny, nie potrzeba się lękać szkody dla wiary ze strony niewiadomości i zgubnych błędów.

Jeszcze jedną atoli korzyść stara się Kościół wysnuć z Różańca dla swych synów, aby oni życie i obyczaje mogli staranniej zastosować do istoty i przepisów naszej świętej wiary. Jeżeli bowiem wedle znanych słów Boskich „wiara bez uczynków martwa jest“ (Jak. II. 20), ponieważ wiara życie czepie z miłości, miłość zaś wylewa się w obfitości świętych dzieł, przeto człowiek nie może z swej wiary wynieść owoców dla wieczności, jeżeli nie prowadzi całego swego życia wedle wiary: „Cóż to za pożytek bracia moi, gdyby kto mówił, że ma wiarę, a nie miał uczynków? Czyż wiara może go zbawić?“ (Jak. II. 14). W rodząj ludzi ostrzej sędzić będzie Chrystus Pan, sędzia, aniżeli tych, którzy niestety o chrześcijańskiej nauce nic nie wiedzą: ci nie żyją inaczey, tylko tak, jak ich wiara nakazuje — jak tamci czynią, — lecz oni mają pewien rodzaj uniewinnienia, w każdym razie atoli mniejszą winę, ponieważ im braknie światła Ewangelii. Aby przez to wiara, którą wyznajemy we współ-

nej radości nad owocami, kwitnęła tem wspanialej, pobudza się dusza w cudowny sposób przez rozważanie tajemnic do postanowień cnoty. Jakiż to potężny i świetny przykład daje nam ze wszech stron dzieło zbawienia Chrystusa Pana! Wielki, wszechmocny Bóg zniża się z wielkiej miłości do nas, aż do najdrobniejszego z ludzi; przebywa z nami, jak nasz równy, rozmawia z nami uprzejmie, uczy jednostki i tłumy sprawiedliwości, znakomity mistrz słowa, z powagi Bóg. Dla wszystkich okazuje się dobroczynnym; cierpiących uwalnia od chorób a choroby duszy leczy z ojcowskiem zmiłowaniem. Do tych, których trapi troska lub nęka ciężar zmartwień, do tych przede wszystkim woła miłościwie: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię.“ (Mat. VI. 28). Potem przenika nas, którzy spoczywamy w jego objęciach, owym tajemniczym ogniem, który przyniósł ludziom, udziela nam nieco słodczy swego serca i pokory i pragnie, abyśmy przez wykonywanie tych cnót doznali pokoju, którego sprawcą on jest: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym.“ (Mat. XI. 29). A jednak doznaje on za to światło niebieskiej mądrości i ten nadmiar dobrodziejstw, które powinny były zobowiązać człowieka do wdzięczności, nienawiści ludzi i najprzykrzejszych prześladowań, oddaje na krzyżu krew i życie, nie pragnąc niczego goręcej, nad to, by im pozyskać życie przez śmierć swoją. Niepodobna, aby ktoś mógł te wielkie czyny miłości naszego Zbawcy ukochanego śledzić uważnie okiem ducha, nie zapalawszy wdzięczną ku niemu miłością. Potęga prawdziwej wiary raczej sprawi to, iż oświeci ducha człowieka, porwie gwałtem ducha jego i pobudzi go do postępowania śladem Chrystusa we wszystkich niebezpieczeństwach — aż do owej, Pawła godnej, pokornej modlitwy: „Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? Utrapienie czyli ucisk, czyli głód, czyli nagość, niebezpieczeństwo, czyli prześlado-

wanie, czyli miecz?“ (Do Rzym. VIII. 35). „A żywię już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus.“ (Do Gal. II. 20).

Abyśmy atoli nie tracili odwagi wobec wielkich prawdziwie przykładów, które nam podaje Chrystus, człowiek i Bóg, w Swej osobie, w przeświadczeniu o naszej nieudolności, przeto równocześnie z Jego tajemnicami mamy do rozważania tajemnice Przenajświętszej Jego matki. Wprawdzie pochodziła ona z królewskiego rodu Dawida, nie pozostało jej atoli nic z dóbr i świętości przodków; wiedzie ona nieznanne życie w skromnym miasteczku i w skromniejszym jeszcze domku, zadowolona, że w skutek tego upadku i tej mierności stosunków majątkowych tem swobodniej ducha swego może podnosić do Boga i zupełnie Mu się oddać, jako swemu najwyższemu, miłości najgodniejszemu dobru. A z nią jes Pan, który napełnia ją i uszczęśliwia łaską Swoją; i ją to posłannictwo oznacza jako tę, z której za sprawą Ducha św., ma się narodzić oczekiwany Zbawca narodów. Im bardziej ona podziwia ten podniosły stopień godności i przypisuje go łasce potężnego, miłosiernego Boga, tem mniejszą czuje się sama w sobie, ponieważ nie przypisuje sobie żadnej cnoty i chętnem sercem oświadcza się jako służebnica Pana, gdy tymczasem stanie się Jego Matką. Co atoli przyrzekała, tego też dotrzymuje z radosnem sercem, rozpoczynając stałą wspólność życia z swym boskim Synem, którego radości i smutki podziela.

(Dokończenie nastąpi.)

## PRZEGLĄD GŁÓWNYCH WIADOMOŚCI

z wielkiej i małej polityki.

**Berlin.** O powiększeniu armii niemieckiej i zaprowadzeniu 2-letniej służby wojskowej w Niemczech znajduje się teraz pełno artykułów w dziennikach berlińskich.

Donosiliśmy już dawniej, że 2 letnia służba

Istotnie owo światło rośło w oczach, z punktu uczyniło się kołem, z koła koliskiem — zdala, rzekłbyś, że ktoś zawiesił nad ziemią olbrzymią gwiazdę, siejącą blaski niezmiernie.

Kmicic i jego ludzie patrzyli ze zdumieniem na owo zjawisko świetliste, drgające, promienne, nie wiedząc, co mają przed oczyma.

Wtem od Kruszyny chłop nadjechał w drabinkach. Kmicic zwróciwszy się ku niemu, ujrzał, iż chłop czapkę trzymał w rękę i patrząc w owo światło, modlił się.

— Chłopie? — spytał pan Andrzej — a co się to tak świeci?

— Kościół Jasnogórski! — odrzekł kmicic.

— Chwała Najświętszej Pannie! — zakrzyknął Kmicic i czapkę zdjął z głowy, za nim uczynili toż samo jego ludzie.

Po tylu dniach zmartwień, zwątpienia i zawodów, uczuł nagle pan Andrzej, że staje się z nim coś dziwnego. Ledwie słowa: „Kościół Jasnogórski!“ przebrzmiały mu w uszach, gdy smutek opadł z niego, jakoby kto ręką odjął.

Ogarnęła rycerza jakaś niewypowiedziana bojaźń, pełna czci, ale zarazem nieznaną radość wielką, błogą. Od tego kościoła, jarzącego się na wysokości w pierwszych promieniach słońca, biła nadzieja, której pan Kmicic dawno nie zaznał, otucha, której napróżno szukał, siła niepokonana, na której chciał się oprzeć. Wstąpiło weń jakoby nowe życie i poczęło krążyć po żyłach wraz ze krwią. Odetchnął tak głęboko, jak chory, budzący się z gorączki, z nieprzytomności.

Dalszy ciąg nastąpi.

## Andrzej Kmicic.

Z powieści Henryka Sienkiewicza

„POTOP“.

1

Wstęp.

Za czasów króla Jana Kazimierza (1648 do 1668) smutno było na ziemi polskiej. Nieprzyjaciele spustoszyli cały kraj, a Szwedzi posiadając całą prawie Polskę, pragnęli zająć także Częstochowę, aby zrabować nagromadzone tamże skarby.

W Częstochowie znajdował się od r. 1382 cudowny obraz N. Maryi Panny, który podług pobożnego pedania wymalował św. Łukasz Ewangelista. Sławna była Częstochowa na całą Polskę już w owe czasy.

Wiele już o tej sławnej Częstochowie pisano i o cudownem wybawieniu klasztoru Częstochowskiego za pomocą Najświętszej Maryi Panny z rąk Szwedów. Nikt jednak pewnie jeszcze tak pięknie ówch walk i zwycięstw Polaków nie opisał, jak żyjący dziś jeszcze, a znany już daleko i szeroko, nawet wśród Niemców i innych narodów, polski powieściopisarz Henryk Sienkiewicz.

Prosimy — niech czytelnicy czytają uważnie powieść, a zaraz z początku spodoba ona im się bardzo.

Dla objaśnienia musimy zaraz w początku nadmienić, kim był Andrzej Kmicic. Był to po ks. Kordeckim najgorliwszy obrońca Klasztoru. Miał za sobą burzliwą przeszłość i poprzedniemi swemi czynami, które zawsze ku dobru polskiego naro-

du były skierowane, lecz mu się nie zawsze powiodły, a przez innych źle zostały zrozumiane, tak dalece stracił zaufanie, że go się nie tylko naród zaparł, ale własna jego narzeczona „Oleńka.“

Przez czyny swoje bohaterskie w obronie Częstochowy zdołał się Kmicic usprawiedliwić z dawniejszych uczciwych zamiarów. Walczył tam jednak pod przybranem nazwiskiem „Babiniec“ gdyż wiedział, że przybywając do Klasztoru jako Kmicic pod rzeczywistym nazwiskiem, nie zyskałby żadnego zaufania.

Teraz prosimy czytać:

Od strony Kruszyna jechał ku Częstochowie rycerz z garstką żołnierzy. Był to Andrzej Kmicic.

Nadzieja wypaliła się w nim do ostatniego żdźbła i zgasła jak lampa, w której oliwy zabrakło. Co mu przyniesie ten dzień? Nic! te same smutki, to samo utrapienie, prędzej przyrzuci ciężaru na duszę, z pewnością nie ujmie.

Jechał więc w milczeniu, utkwivszy oczy w jakiś punkt, bardzo błyszczący na widnokręgu. Konie parskały na pogodę; ludzie poczęli śpiewać sennemi głowami jutrznię.

Tymczasem rozwidniało się coraz bardziej, niebo z bladego stawało się zielone i złote, a ów punkt na widnokręgu poczęł tak błyszczeć, że oczy mrużyły się od tego blasku.

Ludzie przestali śpiewać i wszyscy patrzyli w tamtą stronę, wreszcie jeden z nich, nazwiskiem Soroka rzekł:

— Dziwo, czy co?... Toć tam zachód, a jakby słońce wschodziło?



ma być zaprowadzona tylko dla piechoty, a nie dla konnicy i artylerji. Rząd podobno bardzo chętnie chce się zgodzić na 2letnią służbę, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie mógł rocznie zaciągać więcej do wojska 40 do 60 tysięcy rekrutów.

Dla tylu tysięcy rekrutów będzie potrzeba od 100 do 150 milionów marek. Jeżeli rząd będzie miał pewność, że kwotę tę pozyska, w takim razie zaprowadzi 2letnią służbę wojskową. Suma ta będzie potrzebna na powiększenie koszar, urządzenie miejsc do ćwiczeń wojskowych i t. p.

Nie na tem jednak jeszcze koniec. Bo tyle i tyle tysięcy rekrutów chce jeść, trzeba sprzątać im mundury i t. p. Na to też są pieniądze potrzebne i to co rok. Oprócz więc powyższej sumy w ilości 100 do 150 milionów rząd życzy sobie, ażeby podwyższono roczny etat wojskowy o 80 milionów marek.

Nie bardzo to pocieszające wieści. Wszystkie też prawie dzienniki berlińskie obszernie się o tem rozpisują i projekt zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej przy takich okolicznościach nikomu się nie podoba.

Donoszą także, że w wojsku zamierzają kształcić oficerów na tłomaczy. W pułkach, załogujących nad granicą rosyjską, ma pewna liczba oficerów umieć dobrze po rosyjsku i niemiecku, w pułkach zaś nad granicą francuską po francuzku i niemiecku. W wojskowych garnizonach mają być ustanowieni nauczyciele, którzy oficerów będą uczyć jednego i drugiego języka. Nauczyciele ci też nie mało kosztować będą.

— **Anglia.** Jeden z anglikańskich (protestanckich) arcybiskupów wysłał jednego z najślawniejszych swoich misjonarzy do Persji, aby tam niewiernych nawracał. Teraz nadeszła niespodziewana wiadomość, która w całej Anglii wywołała wielkie wrażenie, że ów misjonarz przeszedł na katolicką wiarę. Pójdą za jego przykładem inni.

— **Włochy.** Masoński rząd włoski obchodził we wtorek rocznicę zabrania Rzymu Papieżowi. Naturalnie bez wielkich uroczystości z tego powodu nie obyło się.

— **W Serbii,** a mianowicie pomiędzy Serbami austriackimi budzi się duch katolicki. Powstało tam świeżo pismo katolickie, którego hasłem jest: „Jedan Bog, jedan jezik, jedan narod, složimo se (łączmy się), ljubimo se braća Srbi! (kochajmy się, bracia Serbowie)“.

Ten budzący się duch katolickich Serbów w Austrii z pewnością nie pozostanie bez błogosławionego wpływu na królestwo serbskie.

— **Z Azji.** Moskale ustąpili z Pamiru na rozkaz rządu rosyjskiego. Więc tymczasem niebezpieczeństwo dalszych nieporozumień z Anglią i Chinami jest usunięte.

— **W Afryce** w Dahomeju została stoczona zacięta walka pomiędzy Francuzami a Dahomejczykami. Francuzi odnieśli znaczne zwycięstwo.

— Gazety berlińskie donoszą, że książę Karól Radziwiłł, major w pruskiej armii, a brat ks. Ferdynanda Radziwiłła dostał nagle pomieszczenia zmysłów. Berliński „Tageblatt“ otrzymał z Łodzi o smutnym tym wypadku następujące szczegóły. Ubiegłej soboty wieczorem przybył książę, który razem z generałem Werderem udawał się na łowy do Spały, do Łodzi i wysiadł w jednym tamtejszym wielkim hotelu. W niedzielę rano uzbroidł się książę w karabin i 2 rewolwery, stanął przy otwartym oknie w pokoju i strzelał do przechodniów na ulicy, przy czem ciężko zranił 2 służących hotelowych. Nikt nie miał odwagi w obec tego zbliżyć się do księcia. Zawezwano wtedy do pomocy straż ogniową, która przybyła z sikawkami i wodą oblewała chorego tak silnie, że w przeciągu krótkiego czasu cały pokój, w którym książę się znajdował, zapełnił się wodą. Ale i to nic nie pomogło, książę nie uspokoił się. Zawezwano wtedy wojsko i temu po godzinnych usiłowaniach udało się wreszcie związać chorego, który aż do ostatniej chwili bronił się rozpaczliwie.

— Cholera przeszła do Krakowa. Zachorowało 14 osób, a umarło 5. Zdaje się, że żydzi tam dotąd cholere zawieźli.

— W Trewirze nad Renem odbywa się proces przeciwko przyszłemu duchownemu protestanckiemu Reichartowi, który napisał broszurę, w obelżywy dla katolików sposób omawiającą pielgrzymkę do znajdującej się tam szaty Chrystusa. Prokurator wniósł o dwa miesiące więzienia dla Reicharta, a trzy tygodnie więzienia dla nakładcy. Wyrok zapadł 26 bm. Podczas

rozpraw oświadczył biskup Korum, że rzeczywiście przy sukni Chrystusowej w Trewirze zachodziły cuda.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Opole, dnia 22. września 1892.

—\* **Na niedzielne zebranie** Towarzystwa polsko-katolickiego przybył pan Wodarz, dyrektor szkoły różniczej, i miał w polskim języku pouczający wykład z gospodarstwa. Następnie przemawiał pan Koraszewski, w przykładach i przyrównaniach historycznych o ważności języka ojczystego; dalej zabrał głos pan Józef Grzesik z Nowejwsi i mówił w bardzo serdecznych słowach, popierając wywody poprzedniego mówcy, o poszanowaniu, jakie powinniśmy mieć dla naszego polskiego języka. Mówca ten, jako już starszy wiekiem, przytoczył trafne przykłady z własnego doświadczenia i zyskał huczne oklaski. — Równie serdecznie i trafnie przemawiał wreszcie pan Błażej Stach, jeden z zamożniejszych gospodarzy z Chrościny. Tenże mówca bardzo słusznie zwrócił uwagę na to, że po największej części do oświaty garną się tylko z chęcią ci ubożsi, a ci bogatsi zamiast iść dobrym przykładem naprzód i tych małych pociągać za sobą, pozostają w tyle, bo oni to już niby wszystko wiedzą i nie potrzebują oświaty. Póki ta pycha nie ustąpi ze serc, póty nie możemy powiedzieć, że miłość wzajemna jest pomiędzy nami wszystkimi...

I ten mówca zebrał huczne oklaski, boć każdy musi przyznać, że prawdę mówił. Życzyć by sobie tylko trzeba, żeby tym samym duchem, jak pan Stach, nie tylko niektórzy więksi gospodarze (jak to do tego czasu stwierdzić można), ale wszyscy byli przejęci, a będzie dobrze.

Na końcu była mowa o żydach, poczem p. Koraszewski przeczytał jeszcze dla rozweselenia zabawny ustęp z „Pana Tadeusza“ o Domejce i Dowejce, i na tem skończyło się posiedzenie.

—\* **Srodki zaradcze przeciw cholere.** Pod tym napisem (który tłumaczymy z niemieckiego) wydrukowano w tutejszej drukarni pana Raabego w niemieckim i polskim języku przepisy, jak się trzeba zachować, aby uniknąć zachorowania na cholere. Przepisy te rozesłano, jak się zdaje, do mieszkańców miasta Opola i okolicznych wsi, a może i na cały Górny Śląsk. W każdym razie im więcej polskich egzemplarzy rozesłano, tem większa strata, albowiem to, co po polsku napisano i wydrukowano, przechodzi wszelkie pojęcie. Tyle tam błędów, że nie podobna żądać od ludu górnośląskiego, choć go się nazywa „wasserpolskim“, aby tam choć jedno zdanie zrozumiał.

Prosimy czytać choćby tylko napis:

**Usporzządzenie da obrany przeciwu cholery.**

Jest w tem zdaniu tylko 5 błędów, wszakże nie wiele, ale czy można więcej wymagać, gdy tylko 5 słów w całym zdaniu się znajduje.

Cóż tam dalej stoi? Oto:

„Zbierany w urzędzie cysarskim na ochranę zdrowia. Bądź uważny w niebezpieczeńści; strzeż się przed strachem wielkim, bo ci zasłania twoje zdanie! Tylko człowiek jasno myślący może środki niebezpieczeństwu poprzedzające prawie potrzebować.“

Spodziewamy się, że z tych kilku zdań szanowni Czytelnicy będą sobie mogli zrobić wyobrażenie, niestety — straszne — o całym dalszym ciągu pisma. Są tam wyrazy, jak na przykład „Pijjak“ (zamiast: pij) — „znajeż“ (zamiast: znasz) — „dobry krapki“ (zamiast: dobre krople) — „jyc“ (zamiast: jedz) „zostań uważnym“ (zamiast: bądź roztropnym) i t. d. i t. d.

Świetnie! świetnie!

Szanowni Panowie! Jeżeli myślicie, że nasz lud lepiej po polsku nie umie, jak tyle, ile Wy mu dajecie, to naturalnie nie dziwimy Wam się, że go nazywacie „wasserpolsch.“

Ale zapewniamy Was, że nasz lud czego innego wymaga, i gdyby na przykład „Gazeta Opolska“ tak po polsku była pisana, jak owe „przepisy przeciw cholere“, to by jej lud ani do ręki nie wziął.

Ponieważ wiemy, że „Gazeta Opolska“ była dokładnie tłumaczoną na język niemiecki i przedkładaną wyższym władzom w celu kontroli, czy tam aby czego karygodnego nie ma, dlatego prosimy przedewszystkiem tego artykułu nie opuścić, lecz dokładnie go przetłumaczyć i przedstawić tam, gdzie należ, iżby podobne ulotne pisma, nie przynoszące żadnej a żadnej korzyści ludowi, już więcej się nie pojawiały. A wyszło pism takich z Opola do tego czasu już bardzo wiele. Szkoda czasu i atlasu. Słowo honoru!

—\* **Prosimy szybko zapisywać** „Gazetę Opolską.“ Mamy bardzo piękne wiadomości i artykuły w zapasie, które umieścimy w „Gazecie“ i w nowym dodatku. „Piast“ wyjdzie wkrótce. Dalsze przygody „Obłeciwiata“ będą umieszczone, skoro miejsce będzie.

—\* **Opole.** Prezes regencyi Opolskiej pozwolił znowu na odbywanie procesji odpustów z wyjątkiem do Niemieckich Piekar i Góry św. Anny. Tak samo zniósł zakaz co do odbywania muzyk. Jarmark, który się w zeszły poniedziałek w Opolu odbył, był dosyć ożywiony. Jarmark na konie był bardzo mało ożywiony. — Sąd przysięgłych, który się rozpocznie 26 t. m. potrwa blisko 14 dni. Następujące osoby będą sądzone: 26 września H. Gräugner za rozmyślne zabicie; 27 września A. Rygol za rozmyślne podpalenie; 28 września: Alojzy Czudaj za fałszowanie dokumentów; 29 września: Filip Moczek za wykroczenie przeciwko moralności; 30 września; Katarzyna Posmyk z Opola za śmiertelne poranienie (które popełniła na mężu); 1 października jeszcze nie podano; 3 października: kupiec Marcju Danziger za fałszywe bankructwo; 5 października: Jan Jantos za fałszywą przysięgę. — Wielkie nieszczęście byłoby się mogło stać w poniedziałek po południu, gdyby pewien obywatel od wagą swoją nie był temu przeszkodził. Dwie córki p. Fraudee w wieku 3 i 5 lat bawiły się nad stromymi brzegami Odry, gdy naraz młodsze dziewczętko wpadło w wodę. Starsza siostrzyczka, nie namyślając się długo, wskoczyła za siostrą, ażeby ją wyratować lecz obie zniknęły pod wodą. Przechodzący mimo fabrykant pan Dambron, usłyszawszy wołanie o pomoc, wskoczył w wodę i wyratował obie już bez przytomności będące dziewczęta. Dopiero po dłuższym czasie przywrócono je do życia.

—\* **Pucnik przy Domecku.** Wczoraj w środę wieczorem wybuchił tu wielki pożar. Spaliło się podobno 5 domów i kilka stajen. Bliższe szczegóły jeszcze nam nie znane.

—\* **Gliwice.** W jednej z zeszłych nocy wtargnęło 3 jakichś łobuzów wtowarzystwie pewnej kobiety do zegarmistrza Atzlera. Już też szafę jedną zupełnie wypróżnili; gdy jednakże tem się niekontentując, próbowali się włamać do drugiego pokoju, zostali przez zbudzonych mieszkańców przestraszeni i pokryli się w podwórzu. Wszystkich jednakże pochwycono, i osadzono w więzieniu. — Pewien młody restaurator, który niedawno dopiero się ożenił, dostał pomieszczenia zmysłów i musiano go umieścić w domu chorych.

—\* **Pomiędzy Borzygwerkiem a Ludwigs-glückem** został wóz z piwem, należący do Langego z Bytomia, przez pociąg przejechany. Koń, który kosztował 480 marek został na dwie części przejechany.

—\* **Bytom.** W kopalni „Wiktorii“ w Miejskiej Dąbrowie zaprzestano około 250 górników pracować. Żądają oni podwyższenia płacy i tych samych praw, co mają inne kopalnie.

—\* **Świętochłowice.** Tutejsze bractwo Różańca św. sprawiło dla tutejszego nowego kościoła śliczną chorągiew, która w zeszłą niedzielę została poświęconą.

—\* **Królewska Huta.** Dawniejszy kupiec Światała, który za oszukaństwo i fałszywe bankructwo siedział w tutejszym więzieniu śledczym, uciekł z więzienia. Światała zatrudnionym był w biurze i jakimś dotąd niewytłómaczonym sposobem dostał się do kluczy, które mu ucieczkę ułatwiły.

—\* **Katowice.** Gdy w zeszły piątek w nocy kupiec Freund wyszedł na podwórze, został przez nieznaną jakąś osobę uderzony w szyję. Na wołanie o pomoc przyszedł pewien znajomy mężczyzna, nie zdołano jednakże sprawy tego zamachu pochwycić. Rana zadana Freundowi jest bardzo niebezpieczna, lecz lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu. W sobotę rano uwięziono robotnika Penkałę, którego poprzedniego dnia widziano w podwórzu. Gdy go pojmano wyraził się w następujących słowach: „Ja już wiem, o co mnie uwięziono, chodzi tu o kupca Freunda“, co jeszcze więcej rzuca podejrzenie na niego.

—\* **Katowice.** Na kopalni „Ferdynanda“ spadł z windy do 200 metrów głębokiego szybu górnik Flasiński i rozbił się na masę. Flasiński był dopiero 27 lat stary. Opłakuje go żona i dwoje małych dzieci.

—\* **Laurahuta.** W piątek wieczorem zmarł tu nagle w pewnej restauracji ślusarz Hoheisel. Był on w towarzystwie kilku swoich kolegów przy szklance piwa, gdy naraz rażony paralizem, skończył natychmiast. Hoheisel był bardzo uczi-



wym człowiekiem. Był on zonatym i pozostawia młodą wdowę i ośmioro niedorośliwych dzieci.

—\* **Namysłów** Gospodyni z dominium Brzezinki panna Matylda Konrad spadła tak nieszczęśliwie z woza, że śmierć w krótkim czasie nastąpiła.

—\* **Strzelice** (na dolnym Śląsku). Pewien tutejszy sługa wygrał w loteryi Meklenburgskiej 20,400 marek. Los ten sprzedała mu pewna biedna kobieta, którą bieda do tego zmusiła.

—\* **Kuncice** na Śląsku austriackim. W zeszłą niedzielę obchodziła tutejsza straż ognio-wa swą letnią zabawę, połączoną z tańcami. Wieczorem przyszło pomiędzy niejakimi Stenzlami a kilku innemi osobami do małego nieporozumienia, przyczem Stenzel wydobyl rewolwer i strzelił do niejakiego Kramera. Kula przeszła przez głowę. Choć nieszczęśliwy żyje, to jednak wątpliwość o jego wyzdrowieniu. Stenzla aresztowano.

—\* **Podwójne morderstwo** popełnione zostało w Osówku w księstwie Poznańskim. Trzech braci Studzińskich włamało się w nocy do domu pewnych starych małżonków T. ażeby skraść im zaoszczędzone pieniądze. Gdy stary T. się obudził, został przez morderców zabitym, poczem gdy żona jego wołała o pomoc, i ją zamordowano. Mordercy zrabowawszy pieniądze, zapalili dom i uszli. Nie długo się cieszyli jednakże wolnością, bo podejrzenie padło zaraz na Studzińskich i jeszcze w tym samym dniu ich aresztowano.

—\* **Poznań**. Wyszła tu w Poznaniu przed kilku miesiącami dziwna broszurka pod napisem „Der Jude“, wystawiająca żydów, broniąca ich łajdactw i brudów wobec chrześcian popełnianych. To wszystko popisał ksiądz katolicki z naszej diecezyi, młody i zbyt żywy jeszcze ksiądz, którego, Bóg wie, jakie powody popchnęły do napisania takiego, hańbę duchowieństwu i katolickiemu społeczeństwu naszemu przynoszącego dzieła. Broszura ta wywołała powszechne oburzenie między katolikami, a wielką radość wśród żydów.

Na tę broszurę ks. katolickiego odpowiedział teraz ks. kanonik Jedzink, regens tutejszego

seminaryum duchownego. Broszura ks. kanonika Jedzinka jest napisana z wielką znajomością niegodziwego życia żydowskiego, talmudu i innych ksiąg żydowskich. — Na wstępie ubolewa słusznie ks. kanonik, że już tak głęboko sięgnął wpływ żydów, iż pozyskał u nas księdza katolickiego do wystąpienia w obronie żydów, u nas, gdzie wszyscy od dołu do góry mają nieograniczone zaufanie do żydów, gdzie tyle handli żydowskich, nawet w samym Poznaniu, się utrzymuje z łaski chrześcian.

Broszura księdza katolickiego „Der Jude“ jest nadzwyczajną hańbą, wyrządzoną duchowieństwu katolickiemu i byłoby hańbą, gdyby nikt z duchowieństwa nie miał jej dać zasłużonej odpłaty.

Tę nadzwyczajną odpłatę daje ks. kanonik temu katolickiemu księdzu na każdym kroku, odwołując się na dowody katolickie i na księgi żydowskie.

Ciekawym jest ustęp, w którym ksiądz kanonik przytacza dowody, jak to żyd nazywa chrześcian „psami“, „osłami“, „bydlętami“, „nie ludźmi“, a w goju tj. w nieżydnie, nie widzi żyd bliźniego, bo u żyda tylko żyd jego bliźnim.

„Zbłąkanemu kapłanowi“ radzi w końcu ks. kanonik Jedzink prosić Boga o przebaczenie za zgorzienie, jakie dał, i przypomina mu słowa z ewangelii św. Mateusza: że księża są solą ziemi, a gdy sól zwietrzeje, to ma być wyrzucana i przez ludzi wzgardzona.

Cześć temu zacnemu kapłanowi!

—\* **Tarnopol** (w Galicyi). Straszny wypadek, jaki się zdarzył w tutejszem gimnazjum, a o jakim już „Gazeta Opolska“ doniosła, przeraził całe miasto i wywołał wielkie wrażenie między młodzieżą szkolną. Na kamiennej posadzce gimnazjalnego korytarza padły dwa trupy: profesor i student. Pierwszy z nich był dobrym nauczycielem, lecz surowym i sprawiedliwym; drugi, młodzieniec dumny, syn ubogich rodziców, który własną pracą chciał dobić się stanowiska, pada ofiarą jakiegoś obłędu. Oddawna nosząc się z myślą samobójstwa, chciał zginać „bohaterem“, mścicielem niybo prześladowanych kole-

gów. Głowackiego nie lubiono z powodu jego surowości, to też jego obrał Szwed za ofiarę swego zamysłu. Prócz rewolweru znaleziono przy nim sztylet. Ostatnie słowa, jakie wypowiedział, były: „Dajcie mi tu jeszcze Kopytczaka.“ Jest nim ruski kateheta, z którym Szwed nie mógł mieć żadnej styczności jako student, był bowiem obrządku rzymsko-katolickiego. W listach znalezionych przy nim, pisanych na żalobnym papierze, znajduje się ustęp tajemniczy: „Przez Adasia schodzę z tego świata.“ (Adaś był to przyjaciel samobójcy, chciał tego ostatniego, który był nie-religijnym, nawrócić na dobrą drogę; gdy mu się to nie udało, zerwał przyjaźń). — Smutny to zaiste objaw między młodzieżą. Zamiast pracować nad sobą i dążyć wytrwale do obranego celu, zamiast wierzyć w Boga i postępować zgodnie z zasadami wiary, młodzież dzisiejsza oddaje się marzycielstwu, przejmując się mrzonkami niedowarzonych ludzi, którzy zawczasu wciągnęli ją w swe szeregi, karmiąc ją potajemnie trującą umysł strawą. Zdaje się że Szwed padł właśnie ofiarą takich przewrotnych nauk.

—\* **Za obrazę księcia Albrechta** został redaktor Jessen w Flensburgu skazany na 10 miesięcy więzienia. Założoną rewizją najwyższy sąd odrzucił.

## Ciekawe różności.

\* **Pierwsza lokomotywa** w Jerozolimie. W dniu 21 zm. niezliczony tłum zgromadził się przy bramie Jaffa i drodze wodącej z Betleemu do Jerozolimy, dla przyjrzenia się wkroczeniu pierwszej lokomotywy do Świętego Miasta. Widok zięjącego ogniem potwora przejął grozą i zabo-nnym przestrochem nieoświeconą ciżbę.

\* **Żywy wieloryb**. Komitet wystawy w Chicago zamierza umieścić na wystawie żywego wieloryba. Zorganizowano już odpowiednią komisję, która spławi wieloryba do Chicago rzeką św. Wawrzyńca.

Za reklamy i ogłoszenia redakcyja pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Osiedliłem się w Opolu,  
i mieszkam  
Krakowska ulica nr. 1  
w domu pana S. Kassel.  
**Dr. Willecke,**  
lekarz praktyczny, chirurg (Wundarzt) i  
akuszer (Geburtshelfer).  
Chorych przyjmuje: Od godz. 8 do 10 dopołudnia,  
a od godz. 3 do 4 popołudniu.

Nasz skład żelaza  
znajduje się teraz w domu p. hrabiego Garnier-Turawa  
na rynku nr. 33.,  
naprzeciw apteki pod Lwem (Loewen-Apotheke).  
**Sowa i Scheer w Opolu,**  
rynek 33.

Jedyny skład na miejscu z winiarni  
p. L. Stillmanna z Mad p. Tokaju.  
**10,000 butelek wina starego ff.**  
na składzie.  
Wino górno-węgierskie, pod gwarancją czystych  
win naturalnych 3/4 litra; butelka od 1,50 mrk. do  
3 mrk. Stare, doskonałe wina tokajskie dla cho-  
rych i powracających do zdrowia, 3/4 litra butelka  
od 1,75 do 4,00 marek. — Bordeaux, reńskie i mo-  
zelskie wina, 3/4 litra butelka od 80 fen do 4 mrk.  
Madera, Sherry, wino portowe, wyborne, stare marki  
po najtańszych cenach. — **Rum, arak de Goa,**  
jako też swój  
**wielki skład cygar**  
poleca  
**R. Cytronowski,**  
Opole, ulica Odrzańska nr. 31.

**Prawdziwe wina**  
węgierskie i tokajskie  
dla chorych i przychodzących do zdrowia (polecane  
przez lekarze), jako też na wszelkie uroczystości,  
poleca jak najtaniej  
**Paweł Baranek,**  
w Opolu, plac Karóla i górna ulica Karóla.

**A. Brauer, wdowa**  
Opole, rynek 25,  
naprzeciw ratusza.  
**Największy skład**  
garderoby męskiej i dla chłopców  
Paletoty zimowe od 14 m.  
„ dla młodzień. „ 9 „  
„ dla chłopców „ 3 „  
Ubiory dla panów „ 12 „  
„ dla młodzieńcy „ 9 „  
„ dla chłopców od 3,50 „  
bluski, płaszcze cesarskie, ża-  
kiety, westki, spodnie w naj-  
większym wyborze po naj-  
tańszych cenach.  
**A. Brauer wdowa**  
obok kupca Geyera.

**DOM**  
masywny, mający 6 pomieszczeń,  
z chlewami i stodołą i 4 1/2 morgi  
dobrej roli, położony przy szosie  
do Wielkich Strzelców jest natych-  
miast do sprzedania.  
**Józef Fonfara**  
w Król. Nowejwsi przy Opolu.

**Nadzwyczajne skutki**  
osięga się przez  
**sztuczny nawóz!**  
Szanownym panom rólnikom polecam na  
**SIEWY JESIENNE**  
superfosfat, guano, mąkę  
z kości itd.  
pod gwarancją części potrzebnych w nawozach,  
po najtańszych cenach.  
**PAWEŁ SCHOLZ w Opolu,**  
ulica Mikołaja.  
Przy odbiorze 50 do 100 centnarów albo też  
wozami po cenach fabrycznych.

**Bacność! Bacność! Bacność!**  
Nowe dobre  
**SLEDZIE**  
(harynki)  
3 i 4 sztuki za 10 Fenygów.  
**Sledzie wędzone**  
bardzo tanio.  
**M. Schymainda, Opole.**  
Główny skład: Pomiedzy mostami Odrzańskimi.  
Filia I.: ulica Odrzańska.

**PLAKATY**  
na przedstawienia amatorskie wykonuje po najtańszych  
cenach w jak najkrótszym czasie  
**Drukarnia „Gazety Opolskiej“**



## Chorągwie

dla kościołów i towarzystw: jedwabne z obrazami i ornamentacjami haftowanymi, jedwabne z obrazami olejno malowanymi, wełniane adamaszkowe z obrazami olejno malowanymi.

Chorągwie podług życzenia, rzymskie lub sztandary na maszyneryi do zdejmowania; gałki i krzyże, resp. piki i skówki z brązu ze stosownymi symbolami.

Chorągwie dla towarzystw i bractw podług każdego rysunku, których wybór nadsyłam. — Cenniki gratis i franko.



Zakład kościelno-artystyczny  
**J. Szpetkowskiego**  
w Poznaniu,  
Berlińska ulica nr. 15.  
poleca

## STACYE

### Męki Pańskiej

plaskorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowej, trwałej przez całe wieki.

Zakupiwszy osobiście w Paryżu kilka partyi modeli przez pierwsze powagi za najpiękniejsze uznanych, wykonuję stacye artystycznie, malowane w naturalnych kolorach i miejscami grubo prawdziwym dukatowym złotem złocone. Ze stacye te rzeczywiście są nadzwyczaj piękne, niechaj posłużą za dowód wysyłka takowych w rozmaite strony Niemiec i Austrii, a w ostatnim czasie nawet do Ameryki, z ką zakład poodbierał liczne uznania za gustowne wykonanie. Stacye te wykonuję w rozmaitych wielkościach i stylach, stósownie do potrzeb każdego kościoła, nadsyłając na życzenie stacyą na okaz franko. — Kościołom oddaję stacye na wypłatę, na krótszy lub dłuższy termin. Również poleca Zakład kapliczki z stacyami (jako Kalwaryą) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz figury Świętych Pańskich z tego samego materyału. — **BOŻE MĘKI** itd.

Fotografie i cenniki na życzenie franko.

Restaurowanie i dekorowanie kościołów  
w najgustowniejsem wykonaniu.



## Baldachiny

Ołtarze i ołtarzyki do łoszenia,  
Ambony, konfesyonały,  
Chrzcielnice,  
Krzyże i latarki procesyjne, kierce, lichtarze, pajaki,  
Krzyże ołtarzowe, trybulary i łółki, monstrancye, kielichy i puszki.  
Dzwonki harmonijne,  
Lampierze,  
Tuwalnie i umbracula.

Największy skład i fabryka wszelkich przedmiotów do użytku kościelnego słujących. — Cenniki franko.

Szanownej Publiczności Wielkiego Dobrzyńa i okolicy polecam mój

handel towarów kolonialnych i krótkich,

także

handel żelaza

jako to: okucia, blachy do pieców, żelazne piece, szkło do okien w różnych miarach, gwoździe, jako też farby,

Handel mąki

z najlepszych młynów i różne inne artykuły.

Mam agenturę na „Gazetę Opolską“, „Katolika“, „Światło“, „Misyonarza katolickiego“.

Także można zamawiać różne polskie książki. Nabywaó można kalendarz „Katolika“, kalendarz Maryański, kalendarz misyjny i kalendarz Matki Boż. Nieust. Pomocy.

Jan Mehl, Wielki Dobrzyń.

Swiezo nadeszły!

Bogaty wybór

polских

KSIĄZEK

do nabozeństwa

w najrozmaitszych formatach i najgustowniejszych oprawach po stósunkowo bardzo tanich ale stałych cenach.

B. Vohla następ.  
(G. Henke)

księgarnia,  
Opole,  
ulica Krakowska nr. 49.

Ulica Mikołaja 6. Opole. Ulica Mikołaja 6.

Wielka wyprzedaż!

Mój dobrze sortowany

skład gotowej garderoby

dla panów i dla chłopców, większą częścią własnoręcznie robione rzeczy z trwałych i rzetelnych materyi wyprzedają po każdej tylko możliwej cenie zupełnie, ponieważ gotowej garderoby nadal nie będę prowadził. Mój interes na miarę będę nadal, jak przedtem z największą starannością prowadził.

Proszę moich szanownych odbiorców z tej dobrej sposobności do zakupna korzystać i pozostają z wysokim szacunkiem

J. Hointza, mistrz krawiecki.

Każdy gospodarz

powinien nabyć

Kalendarz „Katolika“  
na rok 1893,

który wyszedł z druku i obejmuje kalendarium na cały rok, jarmarki, śliczne powieści i opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, wiele wiadomości z prawa, jako to: nowa ustawa dla gmin, prawo o szkodach przez zwierzynę z dnia 11. lipca 1891 r., wiele rozmaitości i fraszek, różne praktyczne rady i kilkanaście pięknych rycin. Nadto zawiera dwa bezpłatne dodatki: 1) przesliczny koiorowy obraz, przedstawiający „Wieczerzę Pańską“ i 2) kalendarz ścienny.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto nadesłę 5,25 mk. naprzód, otrzyma na 10 kalendarzy je den darmo.

Zachęcamy niniejszem do nabywania kalendarza „Katolika“ którego można nabyć w każdej księgarni, u pp. agentów i wprost z ekspedycyi „Katolika“. Sprzedającym stósowny rabat.

Wydawnictwo „Katolika“

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

## Parcelacya.

W Markowicach, powiat srodzki (Schroda) stacya kolei żelaznej P i e r z c h n o na linii Kluczborsko-Poznańskiej (Kreuzburg-Posen) sprzedajemy następujące gospodarstwa rentowe za pośrednictwem generalnej komisyi:

- 1) Cztery gospodarstwa rentowe z obszarem 100 do 120 mórg z obszernym domem mieszkalnym. Rola pszena I. klasy, wydrynowana (rurkowana), z łąką.
  - 2) Siedmnaście gospodarstw z obszarem 40 do 60 mórg bez budynków. Ziemia pszena I. i II. klasy wydrynowana z łąką.
  - 3) Parcelę z obszarem 40. morgów ziemi pszennej, kwalifikującą się na postawienie wiatraka.
  - 4) Dziesięć osad dla robotników i rękodzielników z obszarem 10 morgów roli pszennej I. klasy wydrynow. Trzecia część każdej parceli będzie zasiana ożminą.
- Nabywca winien wpłacić jako zaliczkę dziesiątą część ceny kupna i przyjąć na siebie rentę, wynoszącą 4 procent od reszty ceny kupna, a amortyzującą się w 60½ latach. W pierwszym roku może nabywca być zwolnionym od płacenia renty. Na wystawienie budynków może nabywca otrzymać pożyczkę amortyzacyjną po 4 procent.

SPÓŁKA ZIEMSKA

w Poznaniu (Posen), ulica rycerska Nr. 13.

Niniejszem podaję do wiadomości, że z dniem dzisiejszym puściłem w bieg w **Szczepanowicach** pod Opolem mój nowowubudowany, w najlepsze przyrządy maszynowe zaopatrzone

młyn parowy

Polecam takowy pod zapewnieniem sumiennej usługi i tanich cen do mielenia wszelkiego gatunku zboża, i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Czystczenie zboża uskutecznia się jak najlepiej i po najtańszych cenach. Z wysokim szacunkiem

Paweł Ulbrich.

Na siewy

poleca piękne

żyto krzaczyste

(Staudenroggen)

Albert Koerber, Opole,  
obok kr. urzędu celnego (Steueramt)

Kuropatwy

(Rebhühner)  
są do nabycia każdego czasu u mnie po cenach dziennych.

A. Neumann,  
Dom Towarzystw (Gesellschaftshaus).

Na siewy jesienne

polecam:

mąkę z kości.

guano, spodium, superfosfat

w najlepszym gatunku tylko po najtańszych cenach.

Albert Koerber w Opolu,

naprzeciwko królewskiego sądu ziemiańskiego (landgerychtu.)